

6. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 16 V 2004

**„Kto mnie miłuje będzie zachowywał moje przykazania,
a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy”**

Najpełniejszym streszczeniem Ewangelii jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Wdaje się, że kto przejął się do końca jego treścią, ten wolny jest od konieczności ciągłego zwracania uwagi na starotestamentowy Dekalog czy na nowotestamentowe Błogosławieństwa. Treść tych kodeksów zawiera się bowiem bez reszty w przykazaniu miłości. Stąd zachowuje swoją aktualność właściwie pojęte stwierdzenie „Kochaj, i rób, co chcesz” W myśl słów samego Chrystusa najlepszym sprawdzianem głębi miłości, jaką człowiek żywi wobec Boga, jest stopień wypełniania przykazań, które Bóg dał.

Można jednak odwrócić porządek fragmentu, który rozważamy z dzisiejszej Ewangelii, i zadać pytanie o sposób rozumienia przykazań. Słyszemy się niekiedy wśród ludzi dyskusję na temat: która z interpretacji danego przykazania jest poprawna, czy taki, czy inny czyn jest już złamaniem przykazania, czy jeszcze nim nie jest. Tego typu dyskusje są z jednej strony prowokacyjne, ale z drugiej – często nie prowadzą do żadnego jednoznacznego rozwiązania. Gdzie można zatem szukać właściwego rozumienia przykazań i kto cieszyć się może odpowiednim sposobem interpretacji tych ogólnych sformułowań?

Odpowiedź na tego typu pytanie przychodzi nam w dzisiejszej Ewangelii. „Kto mnie miłuje, będzie zachowywał moje przykazania [...]”. Miłość jest drogą do poznania ducha przykazań, tak by Bogu oddawać cześć w Duchu i w prawdzie, realizując najgłębszą intencję Bożego prawa, a nie tylko, po faryzejsku – jego literę. Z fragmentu dopiero co odczytanego rodzi się pewna Boża pedagogia polegająca na tym, że z jednej strony miłość do Boga owocuje w wypełnianiu przykazań, z drugiej, zaangażowanie w troskę o wypełnianie Bożego Prawa staje się drogą, która wprowadza człowieka w stan Bożej Obecności – „Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy” Boże zamieszkiwanie w człowieku, bezpośredni owoc zaangażowania w wypełnianie przykazań, pozwala jednocześnie lepiej pojąć i zrozumieć sens przykazań i lepiej je zinterpretować w danej, konkretnej sytuacji.

Chrześcijańska mądrość życia nie jest stanem tylko teoretycznym. Znajomości przykazań nie można porównać z umiejętnościami, których student prawa nabywa w czasie wykładów. Przykazania pozostają księgą zamkniętą i stwarzającą trudności tym, którzy stoją jakby z zewnątrz. Mądrość w nich ukryta pozostaje dla nich niedostępna. Odkrywa się ona dopiero wobec tych, którzy czynią wysiłek, by realizować przykazania w życiu, stając się dla takich chrześcijan mądrością praktyczną. Głębia przykazań i ich sens praktyczny objawia się tym, którzy rozniecają w sobie miłość Bożą. Z drugiej strony Miłość Boża nie jest jakąś bezosobową siłą, lecz samym Bogiem. W związku z tym można powiedzieć, że prosta troska o wierność przykazaniom czyni z serca człowieka mieszkanie Ducha Świętego, a Ten z kolei pogłębia z dnia na dzień sprawność człowieka w wiernym postępowaniu wobec Bożego prawa, tym bardziej czyniąc go otwartym na Bożą Obecność.

Bez obecności Ducha Świętego próba pełnego przeniknięcia litery prawa staro- czy nowotestamentowego pozostanie zawsze próbą „dzielenia włosa na czworo” Prawdziwy

życiowy sens Dziesięciu Przykazań i wszelkich zaleceń obecnych w Ewangelii odsłania się dopiero dzięki zamieszkaniu Boga w sercu i dzięki Bożemu działaniu w sumieniu.

Eucharystia, w której uczestniczymy, jest drogą, na której każdy z nas ma możliwość zaproszenia Pana Jezusa do swojego życia poprzez Komunię sakramentalną. Taki krok może być pierwszym posunięciem w kierunku pełnej wierności przykazaniom. Pan Jezus, który przychodzi do nas w Eucharystii, przyjęty z miłością w sercu udzieli wraz z Ojcem swego Ducha w celu pełniejszego rozumienia Bożego prawa i napelni siłą do wiernego postępowania według jego zaleceń.

Niech udział w tej Mszy świętej będzie dla nas okazją do głębszego wejścia w życie Boga, do rozbudzenia w sobie pragnienia poznania Jego prawa i do służenia poprzez miłość naszym braciom i siostram, których dziś i jutro spotkamy na naszej drodze.

ks. Adam Łuźniak